

Rynek materiałów budowlanych

Zapasy się wyczerpały?

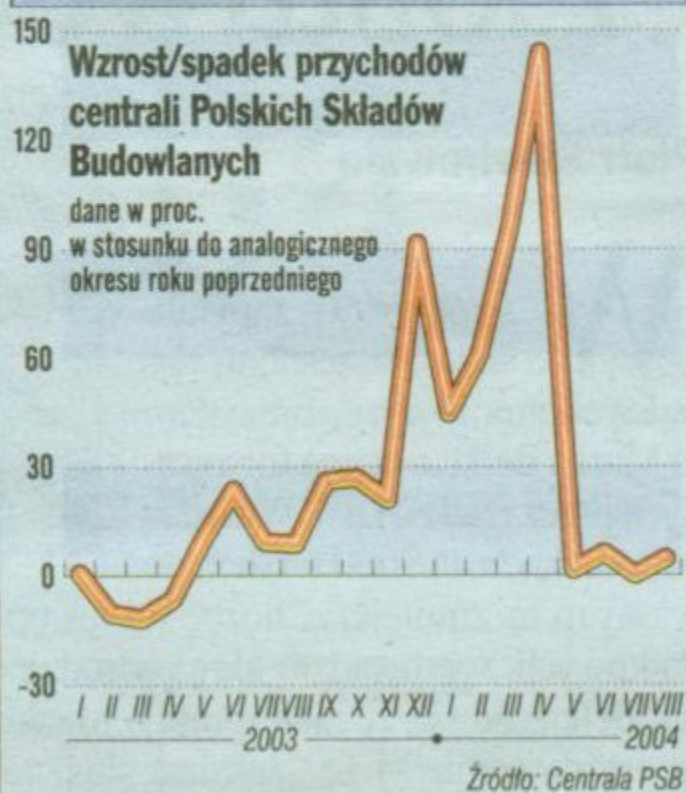
W sierpniu sprzedaż cementu była – po raz pierwszy od majowej podwyżki VAT – większa niż przed rokiem. Ale jeszcze niecały rynek materiałów budowlanych otrząsnął się z podwyżkowego szoku

Producenci cementu żniwa mieli w kwietniu, bo wielu inwestorów robiło zapasy cementu obłożonego 7-proc. VAT. Gdy w maju stawka podatku wzrosła do 22 proc., sprzedaż gwałtownie spadła. Nie trwało to długo. W Stowarzyszeniu Producentów Cementu i Wapna dowiedzieliśmy się, że w sierpniu cementownie sprzedają w kraju o 5 proc. więcej cementu niż przed rokiem.

– Inwestorom najpewniej skończyły się zapasy – komentuje dyrektor stowarzyszenia Dariusz Konieczny. Wzrost w ciągu ośmiu miesięcy w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku sięga aż 11 proc., a to dzięki przedunijnej gorącej zakupowej.

Niejednoznaczne informacje napływają z całego rynku materiałów budowlanych. W centrali Grupy Polskie Składy Budowlane (PSB), która zaopatruje wchodzące w jej skład hurtownie, dowiedzieliśmy się, że w sierpniu jej przychody były blisko 5 proc. wyższe niż przed rokiem. Dyrektor ds. marketingu i eksportu w PSB Mirosław Lubarski zwraca jednak uwagę, że wzrost wartości sprzedaży materiałów budowlanych hurtownicy zawdzięczają głównie wyższym cenom (wskutek podwyżki VAT). Natomiast faktyczny popyt był w sierpniu mniejszy niż przed rokiem. Dyr. Lubarskiego martwi też pogorszenie się płynności finansowej, bo składy budowlane muszą wykladać więcej pieniędzy na zakup towarów, a VAT odzyskują po pewnym czasie. – Branża „mrozi” w budżecie państwa ok. 100 mln zł – twierdzi.

POWRÓT NORMALNOŚCI



Równocześnie przyznaje, że tegoroczne wyniki są dobre, bo po ośmiu miesiącach przychody hurtowni wzrosły o 35 proc. W tym czasie najlepiej sprzedawały się materiały termiczne (wzrost o 75 proc.) oraz drewno i materiały drewnopochodne (53 proc.), a najgorzej – chemia budowlana (zaledwie 5-proc. wzrost wartości sprzedaży). Zdaniem dyr. Lubarskiego jednym z powodów może być to, że kleje, zaprawy czy tynki mają stosunkowo krótki termin ważności. Inwestorzy nie robili więc zapasów. Lubarski uważa, że kiedy jesienią ruszą roboty wykończeniowe, sprzedaż tych wyrobów wzrośnie.

Wygląda na to, że najgorsze mają za sobą producenci stolarki budowlanej. Dyrektor Związku „Polskie Okna i Drzwi” Robert Klos opowiada, że zapaść, która rozpoczęła się w maju, trwała niemal do końca wakacji. Wielu producentów realizowało jednak zamówienia marcowe i kwietniowe. Tych zaś było nawet trzykrotnie więcej niż rok temu o tej samej porze. – Najważniejsze, że od połowy sierpnia klienci zaczęli składać nowe zamówienia – cieszy się Klos.

MAREK WIELGO